



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii

Miroslaw Rutkowski¹

Mimo że redakcje głównych dzienników na przełomie września i października miały co innego na głowie niż geologia, to jednak i dla naszej skromnej działki znalazło się w prasie nieco miejsca. I to całkiem sporo, głównie za sprawą rynku ropy i gazu, wciąż wprawiającego ekspertów w osłupienie. Ceny węglowodorów nie chcą się podnieść,

a w poszukiwaniu dna towarzyszą im inne surowce. Nowe światło na przyczyny tego stanu rzeczy rzuca Martin Sandbu, komentator Financial Timesa:

– Nie spowolnienie w chińskiej gospodarce, ani łupkowy boom w USA, ale głębokie zaangażowanie sektora finansowego na rynkach surowcowych stoi za ostatnim załamaniem notowań – ocenia Sandbu, cytowany w artykule Marka Wierciszewskiego pt. „Prawdziwa przyczyna surowcowego krachu”, opublikowanym na portalu Pulsu Biznesu 10 października. Amerykański analityk przypomina, że większość projektów surowcowych wspierają banki, udzielając kredytów. Jeszcze kilka lat temu środki na poszukiwania i eksploatację węglowodorów niekonwencjonalnych, a także innych surowców, były dosyć łatwo dostępne. Nadpodaż kapitału spowodowała wzrost produkcji, i to znacznie ponad wolumen, który była w stanie wchłonąć gospodarka. To wywołało spadek cen, w konsekwencji problemy ze spłatą kredytów i wycofanie się banków z dalszego finansowania. Na domiar złego same banki zajęły się handlem surowcami, głównie za pośrednictwem funduszy inwestycyjnych. Obniżka cen wpłynęła zatem na wyniki banków, przyspieszając ich paniczną ucieczkę z rynków surowcowych, co jeszcze bardziej rozkręciło spiralę dekonstrukcji.

Teza jest ciekawa, naszym całkiem amatorskim zdaniem bliska pewności, jeśli się weźmie pod uwagę możliwośći molochów finansowych, obracających kapitałem przekraczającym często PKB średniej wielkości państw.

Na krajowym podwórku dominowała tematyka wyborcza, często powiązana jednak z surowcową. Spore wrażenie wywołało otwarcie gazoportu w Świnoujściu z udziałem premier Ewy Kopacz. Złośliwi komentatorzy podkreślali co prawda, że akt celebrowany 10 października był nieco przedczesny, bo do pełnego uruchomienia terminalu jeszcze daleka droga, ale ukończenie tej inwestycji – nawet umowne – jest ogromnym wkładem w zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego. Przy okazji analitycy oceniali możliwośći wykorzystania pełnej mocy przerobowej gazoportu i ekonomię jego funkcjonowania. Nie brak było głosów sceptycznych. Należy jednak przypomnieć, że na początku lat 90. XX w. gdański Naftoport uważano za zbyt duży jak

na polskie potrzeby, elektrownię jądrową w Żarnowcu – za całkowicie zbędną, a nieco później – że rurociąg gazowy z Norwegii do niczego się nie przyda...

Skupiając uwagę na czystej geologii, należy odnotować porozumienie w sprawie utworzenia Geoparku Chęcińsko-Kieleckiego, które 5 października podpisały samorządy kilku gmin świętokrzyskich i Kielc. O sprawie można było się dowiedzieć z portalu gminy Sitkówka-Nowiny. Plany animatorów przedsięwzięcia, m.in. burmistrza Chęciny Roberta Jaworskiego, są ambitne – sięgają wpisania geoparku na listę UNESCO. Park, co prawda, jeszcze nie istnieje, ale biorąc pod uwagę walory regionu, czynne już obiekty, jak i zapał władarzy terenu należy się spodziewać szybkich efektów. Aż dziw, że tak późno do tego się zabrano, bo nikogo nie trzeba przekonywać, że Chęciny i okolice to mekka polskich geologów. Udowodnił to po raz kolejny 84. zjazd PTG, który w dniach 9–11 września odbywał się w imponującym Europejskim Centrum Edukacji Geologicznej, zbudowanym dzięki energii władz gminy Chęciny i Uniwersytetu Warszawskiego, na górze Rzepka. W tych samych Górach Świętokrzyskich, gdzie w 1921 r. odbył się 1. zjazd PTG...

GEOLOGIA W KOSMOSIE

Ciasno zaczyna się robić na starej Ziemi, coraz trudniej o odkrycia. Może czas pomyśleć o ekspansji w kosmos, gdzie na geologów czekają prawdziwe zagadki? Zachęcają do tego nawet popularne media, publikując sensacyjne doniesienia z dalekich szlaków. Oto 2 października można było przeczytać w Onecie, że NASA prosi o pomoc w rozwiązaniu zagadki tajemniczych błyszczących punktów na powierzchni karłowatej planety Ceres, która wchodzi w skład pasa planetoid. Odkryła je w styczniu sonda Dawn, a coraz lepsze zdjęcia zaczęły docierać do centrum kontroli misji we wrześniu, gdy urządzenie weszło na orbitę planetoidy. Okazało się, że jeden z jasnych punktów to góra o niesamowicie lśniących zboczach, przekraczających możliwośći rejestracji systemów wizyjnych sondy. Po wprowadzeniu zmian w oprogramowaniu szczegóły zaczęły być widoczne, ale wciąż nie wiadomo z czego zbudowana jest struktura wyrastająca na wysokość ponad 6 km z dna krateru Occator. Stąd prośba – jeśli wierzyć Onetowi – o pomoc w wyjaśnieniu budowy obiektu.

Być może na odpowiedź jest już za późno, albowiem 7 października czasopismo Urania na swoim portalu internetowym obwieściło, że NASA zna już odpowiedź – tajemnicza góra jest zbudowana... z soli. Wciąż jednak nie wiadomo co to za sól, bo jak mówią specjaliści z agencji kosmicznej „nie ma łatwego sposobu określenia typu soli,

¹ Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; mirosław.rutkowski@pgi.gov.pl.

ponieważ różne sole nie mają wyraźnych, charakterystycznych linii w swoim widmie. W celu ich odróżnienia opieramy się częściowo na wiedzy z zakresu geochemii”.

Tak więc zagadka rozwiązana została częściowo. Może zdjęciem zamieszczonym na portalu www.nasa.gov warto przyjrzeć się okiem geologa?

Fascynujące zdjęcia docierają też z innej sondy NASA – New Horizons, okrążającej Plutona. Na portalu naukowym Gazety Wyborczej 2 października było można obejrzeć niektóre z nich w wysokiej rozdzielczości. Portal cytuje słowa Williama McKinnona, jednego z członków zespołu New Horizons: – To niezwykle, wprawiający w osłupienie krajobraz, który ciągnie się przez setki kilometrów. Przypomina bardziej korę drzewa czy łuski smoka niż formy ukształtowania terenu.

Najbardziej rewolucyjne osiągnięcie odnotowali naukowcy badający Marsa. Jak relacjonuje Piotr Stanisławski, w tekście opublikowanym 28 września na portalu gazeta.pl, specjalistom z NASA udało się udowodnić, że intrygujące ślady, od dawna znane ze zdjęć kamer marsjańskich, wyrzeźbiła jednak okresowo płynąca woda. Co więcej, woda wciąż się tam pojawia, co jest niezwykle ważne z punktu widzenia ewentualnych odwiedzin człowieka na Czerwonej Planecie. Zachowuje ona konstystencję ciekłą dzięki solom, obniżającym temperaturę krzepnięcia. Odkrycie ogłoszono na specjalnej konferencji prasowej, poświęconej wynikom badań prowadzonych za pomocą urządzenia HiRISE, które znajduje się na pokładzie sondy Reconnaissance Orbiter, od 2006 r. okrążającej Marsa. Rozdzielczość obrazów z tego systemu sięga 1 metr na piksel.

POLSKIE ŁUPKI WCIĄŻ ROZCZAROWUJĄ

Co miesiąc można zaobserwować w mediach chwilowy wzrost zainteresowania problematyką nowych źródeł gazu ziemnego. Dzieje się to tuż po opublikowaniu na stronach Ministerstwa Środowiska kolejnego komunikatu o realizacji prac poszukiwawczych. Od dłuższego czasu wymowa tych zestawień jest coraz bardziej minorowa – kurczy się liczba koncesji, spada ilość wierceń. Nie inaczej było 30 września. Obowiązywały już tylko 33 koncesje, co w porównaniu do rekordowego 2012 r. – 113 koncesji – oznacza prawie całkowity zastój w branży. Prasa kwitowała to jednoznacznie. Totalny bezruch w łupkach – stwierdza Puls Biznesu 1 października. Co dalej z mitycznym gazem łupkowym? – zastanawia się portal Polskiego Radia 9 października. To tylko dwa przykłady tytułów prasowych, dobrze ilustrujące nastrój dziennikarzy.

Konferencja OPPPW – organizacji zrzeszającej przedsiębiorstwa z sektora ropy naftowej i gazu działające w Polsce, nie wiała otuchy w serca inwestorów. Podczas spotkania, które odbyło się 30 września w Warszawie, oprócz wyników badań omawiano bariery blokujące rozwój poszukiwań węglowodorów. Zdaniem uczestników dyskusji kluczowe są wciąż czasochłonne procedury administracyjne i skomplikowane otoczenie regulacyjne, do czego dochodzi jeszcze trudna sytuacja na rynku ropy naftowej – relacjonował portal wnp.pl w artykule pt. „Branża postuluje rewizję prawa geologicznego i górniczego”.

Mocne uderzenie, promujące polskie osiągnięcia w dziedzinie węglowodorów niekonwencjonalnych, przygotował PIG-PIB, organizując pod auspicjami Ministerstwa Środowiska i EuroGeoSurveys konferencję w Brukseli. To

ważne merytoryczne spotkanie, które odbyło się 17 września, niestety nie zostało szerzej odnotowane przez krajowe media – a szkoda.

Gościem honorowym był prof. Jerzy Buzek, obecnie przewodniczącym Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii Parlamentu Europejskiego. Konferencja, która zgromadziła ponad 100 uczestników, w tym eurodeputowanych, wpływowych urzędników unijnych i szefów służb geologicznych, wpisuje się w zażartą dyskusję zwolenników i przeciwników szczelinowania, wciąż toczącą się w Parlamencie Europejskim. Sygnały z debat docierają do KE, a im więcej akcentów merytorycznych, a nie ideologicznych, tym lepiej dla rozwoju branży, która wbrew opinii naszych dziennikarzy wcale nie jest skazana na porażkę.

KOPALNIOM ODKRYWKOWYM MÓWIMY STANOWCZE NIE

Cztery elektrownie wielkopolskie – Adamów, Konin, Pątnów i Pątnów II – zarządzane przez spółkę akcyjną PAK dostarczają na rynek krajowy ok. 7% energii elektrycznej. Zaopatrują się w surowiec z własnych odkrywek, których zasoby powoli ulegają wyczerpaniu. W 2010 r. zgodnie z sugestią Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego spółka zaczęła rozpoznawać złoża Oczkowice, które okazało znacznie zasobniejsze niż początkowo przypuszczano. Według ostatniego Bilansu zasobów kopalni to prawie miliard ton. Eksploatacja pozwoliłaby na dalszą egzystencję zespołu elektrowni przez co najmniej 60 lat. Może być z tym jednak problem. Sygnalizuje go artykuł opublikowany 18 września przez magazyn Polska Głos Wielkopolski, zatytułowany „Stop kopalni! Życie oddamy a ziemi nie oddamy”. No właśnie... Po prezentacji nagłówka można by sobie darować omawianie treści. Dla porządku należy jednak wspomnieć, że reporterka Głosu Marta Danielewicz starannie zebrała wypowiedzi mieszkańców – wyłącznie krytyczne, niekiedy skrajnie emocjonalne – oraz dwa głosy naukowców, podkreślające jakość wielkopolskich gleb i znaczenie regionu dla produkcji żywności. Tekst jest obszerny, opisuje wielorakie, szkodliwe aspekty górnictwa odkrywkowego, epatuje wizją zagłady 22 wsi i przesiedleniem dziesiątków tysięcy mieszkańców, a towarzyszy mu znacznie skromniejsza objętościowo wypowiedź Zbigniewa Bryi, prezesa zarządu spółki PAK Górnictwo. W wersji internetowej artykułu czytelnikom oszczędzono tego komentarza. Prezes Bryja spokojnie odpiera zarzuty o brak konsultacji społecznych. Wyjaśnia, że przesiedlenia zostaną rozłożone w czasie funkcjonowania poszczególnych odkrywek, a plan rekultywacji zostanie opracowany, zgodnie z prawem, zanim pierwsze maszyny wjadą na teren przyszłej odkrywki. Cały scenariusz dramatu – rozsierdzeni mieszkańcy kontra eksperci – doskonale znamy z poprzednich edycji bojów o złoża. Brakuje jednego – nikt nie podnosi, że ten węgiel nie należy do spółki PAK, ani do rolników, orzących nad nim pola. Złoże wchodzi w skład skarbu państwa, którym w imieniu nas wszystkich zarządza odpowiednio ministerstwo. Oczywiście, należy ważyć racje mieszkańców, których być może spotykają spore dolegliwości. Nie należy jednak zapominać, że złoża należy do wszystkich obywateli RP, podobnie jak Wawel, część Bałtyku czy jeziora mazurskie. Ograniczenie prawa do korzystania ze wspólnej własności jest możliwe, ale czy etycznie jednoznaczne?